Nr. 35 (1863) Warszawa, Wtorek 6 lutego 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 7800.—
bez odnoszenia	„ 6900.—
na prowincji miesięcz.	7800.—
Zagranicą	„ 12000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	Mk. 500
Nekrologi	„ 200
zwyczajne	„ 200
drobne za jeden wyraz	„ 100

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu

Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej

Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1. — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 300 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Trzydziestolecie P.P.S.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Partja nasza obchodzi 30-lecie swego istnienia. W listopadzie 1892 r. odbył się w Paryżu Zjazd Socjalistów polskich, na którym uchwalono założenie P. P. S. W lutym i w marcu 1893 r. powstała w kraju organizacja P. P. S.

W końcu ubiegłego roku, z powodu tragicznych wypadków politycznych, nie mogliśmy obchodów rocznicowych zorganizować w całym kraju. Wobec tego postanowiliśmy, że *obchód trzydziestolecia P. P. S. odbędzie się w całej Rzeczypospolitej 18-go marca r. b.*

Jednocześnie zawiadamiamy Was, że postanowiliśmy, dla uczczenia jubileuszu, wydać *„Księgę pamiątkową P. P. S."*, która wyjdzie prawdopodobnie około 1-go maja.

„Księga pamiątkowa" będzie zawierała rys historyczny P. P. S., wspomnienia uczestników ruchu, życiorysy i t. d.

Wzywamy wszystkich tow., którzy chcieliby do tej „Księgi" nadesłać swoje przyczynki, aby uczynili to jaknajrychlej (termin ostatni — 15-ty marca).

Przesyłać należy do Redakcji „Robotnika" dla tow. F. Perla.

CKW. PPS.

Prowizorjum budżetowe.

Po zwalczeniu obstrukcyjnych wniosków chjeńsko-żydowskich, komisja skarbowo-budżetowa przedkłada dziś Sejmowi do zatwierdzenia prowizorjum budżetowe na I kwartał b. r. Trzeba przypomnieć, że dotychczas wogóle nie mieliśmy budżetu, konstytucyjnie zatwierdzonego; Wydawało się moc pieniędzy na drukowanie rozdawanych posłom preliminarzy, dla garści posłów, nie lękających się lasu liczb, była to zajmująca i pouczająca lektura. Ale też na tem się kończyło, bo ani komisja skarbowo-budżetowa, ani Sejm konstytucyjnego swego obowiązku nie spełniały. Zawsze coś stawało na przeszkodzie. Takie traktowanie budżetu wynikało głównie z niewiary w to, aby budżet — zresztą nigdy na czas przez Min. skarbu nie przygotowany — dał się utrzymać: wszystko jedno — myślano w głębi duszy — „życie" po tym budżecie przejedzie się po swojemu i przekreśli go do niepoznania. Obojętny więc stosunek do budżetu wynikał z poczucia chaosu w życiu gospodarczo-skarbowem. Ze swej strony jednak był on niewątpliwie nowym chaosu tego czynnikiem. Albowiem faktycznie żadnej kontroli nad skarbowością przedstawicielstwo narodowe nie miało— i minister skarbu robić mógł, co mu się żywnie podobało.

I obecnie nie mamy jeszcze do czynienia z preliminarzem budżetowym w rzeczywistem tego słowa znaczeniu. Chodzi tu tylko o zatwierdzenie prowizorjum budżetowego na I kwartał r. b., czyli o udzielenie Rządowi pozwolenia na wydanie w ciągu 3 mies. sum określonej wielkości. Jest to więc bardzo dalekie od rzeczywistego budżetu. Ale lepiej, że Sejm uchwali choć takie prowizorjum, choć i tak spóźnione, niż gdyby miał nic nie uchwalać i czekać na pełny budżet, a potem przez miesiące całe nad nim deliberować. Może przyjęcie prowizorjum nareszcie pobudzi Sejm do troski o konstytucyjne załatwianie budżetu. Komisja skarbowo-budżetowa uchwaliła wezwać Rząd „do przedłożenia Sejmowi preliminarza budżetowego na r. 1923 najpóźniej do 15 marca 1923". Otóż tego terminu należy pilnować i nie pozwolić na dalszą zwłokę.

Układanie budżetu w warunkach skaczącej z dnia na dzień drożyzny jest rzeczą wysoce niewdzięczną. Sprawozdanie komisji daje nam tego wymowne przykłady. Na r. 1922 preliminowano:

wydatki (okrągło)	mk. 591 miljardów
dochody (okrągło)	mk. 458 „
Niedobór	133 „

Tymczasem z dotychczasowych zestawień okazuje się, że niedobór za rok ub. wyniesie, zamiast 133, około 510 miljardów!

Wydatki osobowe, to jest wydatki na uposażenie urzędników i pracowników państwowych, przewidziane były w kwocie 180 miljardów. W rzeczywistości wyniosły 511 miljardów, niemal trzykrotnie więcej, niż przewidywano w budżecie.

Nieokiełznana, bezkarnie i bez przeszkody szalejąca drożyzna zadrwiła z obliczeń p. Michalskiego!

A wobec tych szalenie wzrastających wydatków cóż Rząd miał do rozporządzenia? Z podatków bezpośrednich preliminowano na r. 1922 — 117 miljardów, wpłynęło mniej, bo 116 miljardów. Rząd nie mógł, w miarę postępów drożyzny, podwyższać podatków bezpośrednich, dawały więc one rezultat zupełnie nikły, zgoła niewspółmierny z wzrostem zysków i majątków klas posiadających. Dochody skarbu były wyższe od przewidzianych w budżecie tylko tam, gdzie Rząd mógł na własną rękę podwyższać stawki, to jest w dziedzinie podatków pośrednich, ceł, monopoli i opłat — ale takie dwie miary postępowania, przez Sejm ustawodawczy w interesie posiadaczy uchwalone, są najwyższą i niesłychanie drażniącą niesprawiedliwością. Nihilizm podatkowy klas posiadających zabija skarb!

Jeżeli przeliczyć wszystkie podatki i opłaty, przypadające w r. 1922 na głowę mieszkańca — na franki według kursu z końca roku, to okaże się, że u nas na mieszkańca wypadło 9 fr., podczas gdy we Francji — z górą 550 fr.!

Sprawozdanie komisji przeciwstawia stanowi skarbu stan gospodarstwa społecznego i stwierdza, że „stan gospodarczy Polski poprawia się, a tymczasem skarb Państwa ubożeje. Istnieje zabójcza dla finansów Państwa dysproporcja między polepszającym się stanem gospodarczym, a stanem skarbu, która musi być jaknajrychlej na korzyść ostatniego wyrównana".

Prowizorjum budżetowe na I kwartał r. 1923 operuje potwornemi, astronomicznemi liczbami. Kredyty rzeczowe przewiduje się w sumie 709 miljardów, wydatki osobowe — 450 miljardów. Łączna suma wydatków ma wynosić 1.159.062.473.065 mk. I to na jeden kwartał! Już nie na miljardy liczy się, jak dotychczas, ale na tryljony!

Oczywiście niedobór będzie również „astronomiczny". „Ogólna suma wpływów z danin publicznych i innych źródeł w I kwartale 1923 r. niewątpliwie pozostanie daleko w tyle poza kwotą preliminowanych wydatków"...

Znowu więc nieprzytomny ruch maszyny, bijącej pieniądze papierowe... Ale musi być kres temu... I dwa tylko są tu sposoby, które z całą energją stosować należy — przy jednoczesnem skrupulatnem oszczędzaniu wydatków, gdzie oszczędzać można i należy: Zmuszenie klas posiadających w mieście i na wsi do wielkich świadczeń na rzecz skarbu oraz bezwzględna i radykalna walka z drożyzną.

Z pamiątek po p. Michalskim.

Leży przed nami... „dokument historyczny".

Jest to pismo p. Michalskiego, jako „nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny", z datą: Warszawa, 7/V 1922 r., do wszystkich wojewodów, Komisarza Rządu na Warszawę i Delegata Rządu dla Ziemi Wileńskiej — w sprawie walki z drożyzną...

W dziedzinie tej równie, jak i w dziedzinie „uzdrawiania" finansów krajowych p. Michalski miał wówczas za sobą już pewną „przeszłość", na którą składały się: nadzwyczajne, dyktatorskie w żadnej konstytucji nie spotykane pełnomocnictwa, jakich mu Sejm — wbrew przestrogom socjalistów! — na jego żądanie udzielił, *danina* wraz z obiecankami, jak to skutkiem niej wszystko „potanieje", zgoda na *masowy wywóz zboża* za granicę, a więc na opróżnienie rynku krajowego akurat w chwili, gdy danina miała wywołać „potanienie" produktów rolnych, wreszcie... ***projekt wydzierżawienia kolei polskich*** kapitalistom zagranicznym czyli projekt, by Polska na targu międzynarodowym sprzedawała się więcej dającemu...

Z takim to zasobem doświadczeń i „zasług" dla kraju, p. Michalski, jako „komisarz nadzwyczajny" zabrał się do „zwalczania drożyzny" i rozpoczął tę „walkę" okólnikiem, w którym pisze dosłownie:

> ...Troska o zaopatrzenie ludności w niezbędną ilość środków żywności, jak również *potrzeba zahamowania zwyżki cen* na te artykuły stała się w dobie dzisiejszej dla Państwa *zagadnieniem pierwszorzędnej wagi* i wskazuje na konieczność rozwinięcia w tym kierunku intensywnej akcji całego społeczeństwa *przy wybitnej pomocy Rządu.*
>
> Akcję tę powinny *jaknajśpiesz-niej* ująć w swe ręce Zarządy miast i silne kooperatywy spożywców, Rząd zaś udzieli im *jaknajdalej idącej pomocy* pod warunkiem, że gospodarka miast i kooperatyw w tej dziedzinie będzie oparta na zdrowych zasadach, że wytworzy na rynku miejskim *poważną konkurencję handlową* i w ten sposób wydatnie wpłynie na ustalenie cen środków żywności, usuwając niepotrzebne pośrednictwo i wybujałą spekulację.
>
> Zajęcia się tą akcją i pomocy Rządu przedewszystkiem potrzebują wielkie skupienia ludności, a więc miasta liczące ludności ponad 100.000 t. j. Warszawa, Łódź, Lublin, Lwów, Kraków, Poznań i Wilno.
>
> Pomoc Rządu polegać będzie na udzielaniu wymienionym miastom i wielkim kooperatywom spożywców specjalnych ulg frachtowych i celnych, oraz wydatnej pomocy kredytowej.

Dalej p. Michalski wylicza warunki, pod jakiemi miasta i spółdzielnie mogą kredyty otrzymać, a w zakończeniu pisze tak:

> ...Pan Wojewoda, względnie Pan Komisarz Rządu, przedstawi Zarządowi miasta wyżej wymienionemu i wielkim kooperatywom... tak zakreślony *plan mej akcji, zmierzający do zwalczania drożyzny* i wezwie do przedstawienia konkretnych wniosków... i prześle na moje ręce, tak, aby wnioski te mogły *być niezwłocznie* zrealizowane..."

Tyle jest słów epistoły p. Michalskiego, epistoły, grzmiącej niczem surma bojowa, o konieczności *natychmiastowego* zwalczania drożyzny...

P. Michalski dawno poszedł i pismo jego ma dziś znaczenie... archiwalnego szpargału... Mimo to jednak warto je przytoczyć i porównać z *czynami* tego ministra, bo nic może, jak właśnie ten przykład, nie oświetli jaskrawiej nieprzyzwoitej blagi i nędznej komedji, z jaką traktuje się u nas *drożyznę,* tę, wedle własnych p. Michalskiego słów, sprawę *„pierwszorzędnego dla Państwa znaczenia"*...

Czegóż tedy dokonał p. Michalski, który takie buńczuczne rozsyłał okólniki?

Otóż przedewszystkiem: daninę i jej spodziewane następstwa — *zmarnował!*

Wedle obiecanek p. Michalskiego danina ta miała być lekarstwem na różne bolączki skarbu i ludności: miała pokryć niedobór budżetowy, dać podstawę do uregulowania waluty, a nadto miała obniżyć ceny żywności w ten sposób, że agrarjusze dla uzyskania gotówki na jej zapłacenie, powinni byli rzucić na rynek krajowy, dla sprzedaży, większe ilości produktów rolnych...

Tymczasem akurat w chwili, gdy to miało nastąpić, ówczesny Rząd p. Ponikowskiego wraz z p. Michalskim zezwolił obszarnikom na *wywóz 30.000 wagonów zboża...* Jeżeli się przyjmie, że przy tej okazji, drugie tyle różnych produktów wywieziono nielegalnie, to zobaczymy, że tę „obfitość" żywności, która pod naciskiem daniny, miała pojawić się na rynku krajowym, Rząd — w interesie obszarników — *skierował właśnie zagranicę!..*

Rynek krajowy został z żywności *prawie ogołocony.* Agrarjusze zaś wywożąc zboże za granicę, a w kraju śrubując ceny, odbili sobie daninę dziesięciokrotnie!...

To też nie dziw, że drożyzna, która z początkiem r. ub. wykazywała niewielkie stosunkowo natężenie, na przednówku, z początkiem lata — właśnie po masowym wywozie zboża — poczęła rosnąć z coraz większą szybkością.

Dziś, po roku, prasa endecka przekręca to tak, że ta nagła zwyżka cen była następstwem... dymisji gabinetu p. Ponikowskiego i ustąpienia p. Michalskiego...

„Argument" przeznaczony chyba tylko dla najgłupszych czytelników „Dwugroszówki"...

Wzrost drożyzny wywołał potrzebę *dalszego podwyższania dodatków drożyźnianych* dla pracowników państw., to ostatnie zaś — wraz z innemi przyczynami — *dalszego drukowania banknotów* i nowy ich spadek...

I stało się to, co wówczas jeszcze przepowiadał „Robotnik“.

Deficytu w budżecie danina nie pokryła, gdyż zjadła ją drożyzna, „taniości“ zapowiadanej nie sprowadziła, a co do ...„regulacji waluty“, to była to wogóle „improwizacja“, której sam p. M. nie brał zapewne na serjo...

Była to jedna strona polityki gospodarczej ówczesnego rządu, przypatrzmyż się teraz roli p. Michalskiego, jako „nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną“...

Miał niczem nie ograniczoną władzę dyktatorską, miał inicjatywę w swych rękach, miał *miljardy do dyspozycji* i — tupet...

W okólniku swym z 7/V r. r. p. Michalski mówi, że w interesie państwa trzeba *„jak najśpieszniej“* rozpocząć walkę z drożyzną...

Cóż zrobił w tej sprawie?..

Od maja do czerwca zepsuł mnóstwo papieru na „okólniki“..., rojące się od takich, jak powyższe frazesów... *Żadnych konkretnych zarządzeń nie wydał...* W czerwcu zaś, gdy przyszła dymisja gabinetu, p. Michalski cały swój „Komisarjat“ i całą swą „walkę z drożyzną“ zawiesił na kołku. Uczynił to tak nagle, że jego Rada przyboczna, która miała przygotowane różne referaty w sprawie zwalczania drożyzny (np. uregulowanie handlu zbożem i t. p.), nagle zawisła w powietrzu i nie wiedziała, czy i kiedy zejść się ma na posiedzenie...

P. Michalski miał miljardy dla miast i kooperatyw...

„Robotnik“ nawoływał wówczas, że jeżeli ma się drożyznę zwalczać poważnie, tedy miastom i spółdzielniom należy kredytów udzielić natychmiast, by mogły zawczasu skupić zboże i zmagazynować, a potem rozpocząć walkę ze spekulacją i regulować ceny..

Ale p. Michalski głuchy był na to wszystko i dla kredytów drożyźnianych miał widocznie przeznaczenie... „godniejsze“...

Możeby p. Michalski wyjaśnił, jakiemi to drogami poszły miljardy, które w lecie z. r. miały być użyte na walkę z drożyzną?!

Tak oto wygląda w świetle faktów działalność b. ministra skarbu pasowanego przez Chjenę na... genjusza!..

Prasa chjeńska, dla której każde błazeństwo jest dobre, gdy o walkę z „lewicą“ chodzi, twierdzi, że pod rządami „lewicowego“ (??) następcy p. Michalskiego druk banknotów znacznie się zwiększył... Ukrywa tylko przed swymi „inteligentnymi“ czytelnikami, że na to nie wpływa „osoba“ ministra, ale przedewszystkiem *rabusiowska gospodarka tych, których Chjena właśnie reprezentuje*, gospodarka agrarjuszów i wielkiego kapitału, ograbiających kraj i śrubujących ceny do zawrotnej wysokości...

Dopóki to potrwa, dopóty państwo musi drukować papierki na rosnące wciąż dodatki drożyźniane dla prac. państw. i na inne wydatki potęgujące się również w miarę drożyzny (np. zawrotne ceny węgla!) i dewaluacji, wywoływanej drukiem banknotów...

Błędne koło — z którego wyjście *rozpocząć się musi, między innemi od zamknięcia granic dla wywozu żywności.*

Kcz.

Ciężkie położenie samorządu łódzkiego.

Samorząd w Polsce znalazł się w katastrofalnem położeniu. Odpowiada ono wprawdzie ogólnemu położeniu, nie wielka to jednak dla samorządu pociecha.

Rząd, nie mając innej rady, wypuszcza nowe emisje marek. Samorząd tego robić nie może.

Dotychczasowe źródła dochodowe samorządu nie wystarczają i Rząd i Sejm muszą znaleźć radykalne lekarstwo, jeżeli samorząd, ta podstawowa komórka organizacyjna państwa, nie ma popaść w stan chronicznej choroby.

Jedyne lekarstwo, to przekazanie samorządowi pewnej grupy podatków z prawem automatycznego podnoszenia, w związku z wzrostem drożyzny lub też wymiar podatków wedle równi złotej. Przyczem samorząd powinien mieć prawo nakładania dodatków do podatków państwowych i udział w podatkach pośrednich i monopolach.

Ze wzrostem drożyzny rosną żądania pracowników. Zasadniczo żadna podwyżka pensji urzędniczej nie dotrzymuje kroku wzrostowi drożyzny. Groźby strajku pracowników miejskich są objawem chronicznym. W miarę możności Magistrat uwzględnia postulaty pracowników, było jednak do przewidzenia, że nadejdzie chwila, gdy miesięczne wpływy Magistratu nie wystarczą na pokrycie pensji pracowników miejskich.

Wpływy podatkowe miejskie w Łodzi w miesiącu grudniu 1922 r. wynosiły 622 miljonów, pensje pracowników miejskich — *bez 13 pensji* — około 489 miljonów, t. j. 78.3% ogólnych wpływów podatkowych. Łącznie z 13 pensją wypłacono 800 miljonów. Przewyżkę wydatków nad dochodami pokryto z sum udzielonych miastu przez rząd tytułem pożyczek.

W grudniu komisja włókiennicza określiła wzrost drożyzny na 45%, gdy komisja wojewódzka wyliczyła tylko 35%. Magistrat zgodził się wypłacić tę podwyżkę z pensją za luty. (Pracownicy miejscy w Łodzi otrzymują pensję z góry). 7-go stycznia 1923 r. Komisja włókiennicza wykazała wzrost drożyzny na 60%. Pracownicy wystąpili do Magistratu z żądaniem podniesienia różnicy z 45% na 60% za styczeń, wbrew zawartej umowie i wypłacenia już 1 lutego różnicy za luty także 60%.

Gdyby Magistrat uwzględnił powyższe żądania, pensje pracowników zarządu m. Łodzi wynosiłyby w miesiącu lutym *1 miljard 136 miljonów*, czyli przekroczyłyby o 386 miljonów maksymalne wpływy miesięczne.

Na konferencji z pracownikami Magistrat zaproponował już dawniej uzgodnione 45% podwyżki za styczeń, 30% na luty, bez względu na orzeczenie Komisji włókienniczej, płatne w połowie lutego *przy redukcji do 30% pracowników*. Specjalnie wybrana komisja, z przedstawicieli Magistratu i pracowników złożona, ustali, po zbadaniu wszystkich okoliczności, kto ma być zwolniony tak z urzędników, jak i robotników.

Pensje urzędników miejskich w Łodzi, przeciętnie nie są wyższe, niż urzędników państwowych, dodatki rodzinne poprawiają trochę ich sytuację. Na dużą rodzinę Magistrat płaci 226.457 mk., na średnią 159.852 mk., a na małą 93.247 mk. miesięcznie. Natomiast płace robotników miejskich są wyższe, niż w przemyśle włókienniczym, czy metalowym. Robotnicy niewykwalifikowani otrzymują 9.611 mk. dziennie, a ponieważ przeważnie są żonaci i mają duże rodziny, z dodatkami dochodzą do pół miljona miesięcznych płac, o ile mają pięcioro dzieci i żonę, nie pracujących zarobkowo. Urzędnik XII kategorji, pobierający 240.000 mk., nawet z dodatkiem rodzinnym, musi się dobrze mozolić, żeby dobić do pierwszego.

Klucz sytuacji leży u władz centralnych.

Jeżeli projekty podatkowe samorządu odleżą się u władz nadzorczych kilka tygodni, to po przyznaniu już nie pokrywają pierwotnych zamierzeń. A potrzeby rosną, a oszczędności także mają granice.

D. Kłuszyńska.

W kawiarni.

Wolą tłoczyć się w ścisku, kurzu i zaduchu
i wdychać rój mikrobów i tytoniu czad.
Za oknem smreki stoją spokojnie, bez ruchu,
i pachnie śnieżnobiały tatrogórski świat.

Wolą słuchać w zachwycie głupiego foxtrotta,
żłopać czarną z likierem, słodkie ciastka jeść.
Za oknem od księżyca bajka srebrnozłota,
a strumień o radości życia śpiewa wieść.

Lecz my wśród tej hołoty, cóż my tu robimy,
ty z swą duszą słoneczną i ja z księżycową?...
Wiesz co? Raz, dwa—zacznijmy wszystkie szyby bić!

Napuśćmy tu powietrza i napuśćmy zimy,
zafundujmy burżujom raz kolację zdrową:
— jeść lody księżycowe, likier tlenu pić!

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Zakopane, 30/XII 1922.

Wybory do Kasy Chorych.

Jak się dowiadujemy, na ogólną liczbę 130 tys. uprawnionych głosowało tylko 25.958, a więc niespełna 20%!

Wyniki wyborów ogłoszone będą dopiero jutro.

Organizacja wyborów była fatalna. Zwracaliśmy na to uwagę po poprzednich wyborach, ale p. Sell, który wyborami kierował, wcale i tym razem nie starał się o lepszą organizację. Mnóstwo robotników i pracowników ubezpieczonych, i to oddawna, wcale nie wciągnięto na listę wyborców. Na Solcu stał olbrzymi ogon tych, którzy — niezapisani na liście — przyszli upomnieć się o swoje prawo wyborcze. Musieli długo czekać, aż się ich odnajdzie w kartotece, poczem musieli wędrować do swego biura wyborczego. Należy dokładnie zbadać, ile w tem wszystkiem było złej woli, a ile nieładu biurokratycznego.

Echa stracenia Niewiadomskiego.

Wynurzenia prowincjonalnej prasy.

Prasa chjeńska w stolicy, zrzuciwszy już zupełnie maskę po wykonaniu wyroku na Niewiadomskim, przestała się kryć ze swemi istotnemi uczuciami i otwarcie robi z mordercy Prezydenta Rzplitej bohatera! Ale to wszystko jeszcze jest niczem w porównaniu ze „szczerością“ prasy prowincjonalnej. Ze zbioru hymnów, w jakie obfitują pisma chjeńskie, przytaczamy dla przykładu kilka urywków:

„Gazeta Bydgoska“ w pompatycznym artykule wstępnym zestawia Niewiadomskiego z największymi bohaterami walk o niepodległą Polskę:

> „31 stycznia 1922 r. rano! — gdy noc była blado niebieska, gdy pierwszy purpurowy promień jutrzni padał na biały śnieg — purpurowy czy krwawy promień? Na zamarzłej ziemi fortu cytadeli... tam dokąd [illegible] blaskach oliwnych latarek prowadzono Traugutta, Żulińskiego, Toczyskiego, Jeziorańskiego — tam, gdzie pod szubienicą krzyczał Okrzeja: „niech żyje Niepodległa Polska“ do chwili aż moskiewska pętla zdusiła mu krtań i struny głosowe. — Tam zaprowadzono i Tego, który pisał do Narodu, kreśląc ostatnie słowa pożegnania:“

I dalej, w tym stylu, idzie cały artykuł, w którym o Niewiadomskim pisze się *„On“* i oddaje się najwyższy hołd mordercy.

„Słowo Radomskie“ zamieszcza olbrzymi nekrolog, który rozpoczyna się: „Eligjusz Niewiadomski — ofiara opłakanych i zabagnionych stosunków w Polsce“, a dalej przytoczone są ostatnie słowa Niewiadomskiego.

„Głos Lubelski“ ma nawet czelność pisać, iż wykonanie wyroku na Niewiadomskim było *„pierwszą egzekucją w historji Polski“*, licząc widocznie na to, iż czytelnicy nie dowiedzą się o tem, że porządkowy numer Niewiadomskiego był 57, czyli, że w samej Warszawie było przed nim 56 ludzi w przeciągu 4 lat istnienia Niepodległej Polski, na których wykonana została kara śmierci.

A teraz zajrzymy na chwilę do rubryki ofiar. „Słowo Kieleckie“ zamieszcza cały szereg ofiarodawców, manifestujących w następujący sposób swoje „narodowe“ uczucia:

> Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. *Eligjusza Niewiadomskiego* — składają: P.P. Dobrzańscy Kazimierzostwo 25,000 mk., p. Oraczewska Aleksandra 5,000 mk., oraz p. Lipińska Helena 2,000 mk. na cele narodowo-kulturalne.
>
> Nauczycielki szkoły żeńskiej imienia Kościuszki w Radomiu, jako wyraz odzcucia tragizmu duszy polskiej ś. p. *Eligjusza Niewiadomskiego*, na cele narodowo-kulturalne — składają 16,000 marek.

2)

Ze wspomnień rewolucjonistów.

WIERA FIGNER.

Tak stopniowo zemlewolcy przychodzą do wniosku, że sprawa stowarzyszenia jest przegrana; że metody dotychczasowe się nie nadają, że trzeba przedewszystkiem walczyć o *legalność*, o znośne warunki polityczne. Tak stopniowo wyrasta idea teroru. Student Sołowjew proponuje zamordować Aleksandra II. Ogólne rozgoryczenie w partji powoduje zjazd partyjny w r. 1879 w Woroneżu. W okresie zjazdu niesnaski partji się wzmagają. Teroryści zyskują coraz większy wpływ, mimo to, że w szeregach ich przeciwników byli tacy wybitni ludzie, jak późniejszy sławny marksista rosyjski Plechanow. Jeszcze przed zjazdem w Woroneżu, w miasteczku Lipecku zebrali się na odrębny zjazd (11—12 osób) zwolennicy taktyki terorystycznej i utworzyli osobną grupę, która udała się na wspólny zjazd do Woroneża. Zjazd Woroneżski skończył się kompromisem, ale kompromis był tylko chwilowy — niebawem nastąpił rozłam formalny i zwolennicy taktyki terorystycznej utworzyli nową partję — *„Narodnaja Wola“*. Tichomirowowi polecono napisać projekt programu.

Wiera Figner stanowczo broni „narodnej woli“ przed oskarżeniami o jakobinizm i wskazuje na list Komitetu Wykonawczego do Aleksandra III po pierwszym marca 1881 r., w którym Komitet żąda zwołania konstytuanty i oświadcza, że *podporządkuje się woli narodu*, wyrażonej przez posłów nawet w tym wypadku, jeśli konstytuanta nie usprawiedliwi nadziei partji rewolucyjnej. Wśród narodowolców, zapewnia Figner, był tylko jeden zwolennik taktyki jakobińskiej i to bardzo wybitny, mianowicie Aszanina (Ołowiennikowa).

Nowa partja rozpoczyna swą sławną pracę, organizując propagandę wśród robotników, a przedewszystkiem rozpoczynając na wielką skalę akcję terorystyczną. Sprawa carobójstwa wysuwa się na plan pierwszy. Wiera Figner jedzie do Odessy i tam z Kibalczyczem, znanym chemikiem partji, organizuje produkcję dynamitu, wytwarza piroksylinę, wypróbowuje aparaty i t. d. Organizuje się szereg zamachów na cara — odrazu w trzech miejscach w nadziei, że na jednej z linji kolejowych uda się wysadzić pociąg cara w powietrze. Jednakowoż zamachy się nie udają. Słynne wysadzenie pałacu zimowego w Petersburgu w powietrze przez Chałturina także nie prowadzi do celu.

Wobec tego Komitet Wykonawczy organizuje szereg nowych zamachów. W roku 1880 Figner przygotowuje zamach na kierownika kancelarji gen. gubernatora Toflebena - Paniutina. Jednakże niebawem do Odesy przyjeżdża Perowska z propozycją zorganizowania nowego zamachu na cara, który miał jechać na lato do Krymu. Rozpoczęły się nowe bardzo skomplikowane przygotowania. Jednakowoż i te nie prowadzą do celu, gdyż car do Liwadji pojechał.

Wśród prac Narodnej Woli opisuje Figner szczegółowo pracę wśród oficerów; w niej Wiera Figner odgrywała rolę wybitną. Ta organizacja zwłaszcza w Kronsztadzie rozwijała się bardzo pomyślnie i dała partji tak wybitnych i sympatycznych członków, jak Suchanow. Jednocześnie Figner z upoważnienia Komitetu Wykonawczego prowadzi stosunki z zagranicą; Hartman i Ławrow byli delegatami partji na zagranicę i oto Wiera musiała im dostarczać wszystkich materjałów dla propagandy i informowania zagranicy.

Niestety, nie możemy tutaj obszernie omawiać niezwykle zajmującej książki Wiery Figner. Zainteresowany czytelnik znajdzie tu nietylko świetne sylwetki takich działaczy, jak Aleksander Michajłow, lub wydelegowany przez partję do tajnej policji Kletocznikow (który dostarczył partji bardzo ważnych danych o działalności szpiegowskiej rządu), ale także niezwykle zajmujący opis przygotowań do carobójstwa w dniu 1 marca 1881 r. W tych przygotowaniach Wiera bierze bardzo żywy udział, przez całą prawie noc pomagając Suchanowowi i Kibalczyczowi w przygotowywaniu bomb.

Następuje 1 marca. Bomby Rysakowa i Hryniewieckiego rozrywają cara. Wrażenie w społeczeństwie i zagranicą kolosalne. Partja znajduje się u szczytu swych wpływów. Komitet Wykonawczy opublikowuje swój list do Aleksandra III; ten list, jak powiada Figner, swoim umiarkowanym tonem wywołuje jaknajlepsze wrażenie.

Jednakowoż zarazem jest to chwila stopniowego *zmierzchu* głośnej partji... Zaraz po 1 marca następuje aresztowanie całego szeregu tak wybitnych członków, jak Perowska, Kibalczycz, Frolenko. Pokazuje się że wśród członków partji znajdują się zdrajcy jak np. robotnik Okładskij. Wobec ciężkiej sytuacji i niebezpieczeństw Komitet postanawia wydelegować Wierę do Odesy, zaś całe centrum partji przenieść do Moskwy. Jednakowoż ten Komitet, w skład którego wchodziły, jak powiada Figner, 23 osoby, już jest rozbity; już nie może odgrywać poprzedniej roli, już braknie ludzi wybitnych w stylu Michajłowa, Żelabowa, Kibalczycza. Komitet przyjmuje w swój skład nowych członków, ale ci już nie mogą podołać zadaniom. Tembardziej, iż nowe aresztowania dobijają go. Tymczasem Wiera na południu organizuje zamach na wojennego prokuratora Strelnikowa; Strelnikow ginie, ale też i bezpośredni sprawca zamachu Chałturin zostaje skazany na śmierć.

Teraz następuje *najbardziej dramatyczny i ciekawy okres w pracy Wiery Figner.* Z całego Komitetu Wykonawczego zostaje na wolności *sama jedna!* Nie ma ani pieniędzy, ani odpowiednich pomocników. Gorączkowo krząta się koło utworzenia *nowego Komitetu.* Ale jakieś dziwne fatum ściga ją! Cokolwiek zdąży zorganizować, wszystko pada pod ciosami policji. Jednym z jej pomocników był Sergiej Degajew, oficer. Albowiem Wiera nie widziała innego wyjścia z tragicznej sytuacji, jak tylko to, ażeby odbudować Komitet przy pomocy członków wojennej organizacji. Ale Degajew, jak wiadomo, był prowokatorem. Przy pomocy Degajewa i drugiego prowokatora robotnika Mierkułowa, Wiera została aresztowana w Charkowie na ulicy.

(D. c. n.).

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. *Eligjusza Niewiadomskiego* — składają: Jadwiga Gordon 2.000 mk., W. G. i S. K. 4.000 mk. na cele narodowo - kulturalne.

Jeszcze wymowniejszą ofiarę zamieszcza „Gazeta Bydgoska":

„W celu uczczenia pamięci *Wielkiego Ofiarnika*, ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego, złożyła p. Marja Janowska, żona tutejszego sędziego w naszej redakcji kwotę dziesięć tysięcy marek na Ociemniałego Żołnierza".

Echa 11-go grudnia.

Otrzymaliśmy list następujący:

W artykule „Echa z 11 grudnia" w nr. 28 „Robotnika" p. Wacław Jaworski podaje motywy wydalenie stróża w domu naszym, niezgodne z prawdą.

Jak całe społeczeństwo, tak i my, nie przewidywaliśmy tego, co stać się miało dnia 11.XII r. ub. na placu Trzech Krzyży.

Kto się chronił, kto się bronił, a kto napadał — przygodny widz nie odrazu rozumiał. Tem mniej ja, cudzoziemka, zupełnie w polityce nie biorąca udziału.

Jacyś „demonstranci chcieli wyłamać bramę" i wgrażali ku oknom — ja rzeczywiście kazałam bramę otworzyć. I jak tamci bezprawnie atakowali, tak samo bezprawnie p. Wacław Jaworski nie pozwalał otwierać.

Stróż nie grał tu żadnej roli. To też ustęp „od tego czasu państwo Klawe starali się sytuację dozorcy utrudniać" jest niezgodny z prawdą.

Stróż już dawno opuszczał się w swoich obowiązkach, pomimo stosunkowo niezłego wynagrodzenia i dodania mu drugiego pokoju — o kamienicę nie dbał — zarobkował gdzieindziej; byliśmy parokrotnie karani policyjnie za nieporządek, lokatorowie zanosili skargi.

Dnia 7.I otrzymaliśmy zawiadomienie, że bez naszej wiedzy i wbrew przepisom policyjnym dozorca utrzymuje u siebie niezameldowaną jakąś kobietę, co do osoby której zachodzą duże wątpliwości — zleca jej otwierać bramy i t. p. Ponieważ dozorca winien czuwać w kamienicy nad wykonaniem przepisów policyjnych, porządkiem i t. d., a nie postępować wprost przeciwnie, dnia 8.I otrzymał zwolnienie.

Sprawy powyższej, jednostronnie badając, zbadać p. W. J. nie mógł, a do interwencji u mnie nie miał żadnych prawnych podstaw i dlatego dania wyjaśnień odmówiłam.

W postępowaniu naszem ze stróżem żadnych pobudek politycznych nie było, tylko proste pojęcie o wypełnianiu obowiązków.

Hortensja Klawe.

⁂

List ten potwierdza to, co tow. Wacław Jaworski pisał. P. Klawe przyznaje, że poleciła *otworzyć wobec szturmujących napastników bramę, do której schronili się tow. tow. Limanowski i Daszyński.* To nawet „cudzoziemka, nie zajmująca się polityką", mogła zrozumieć, że otwarcie bramy napastnikom oznacza wydanie im chroniących się, a więc narażą poprostu ich życie. Komu zaś p. Klawe wydała rozkaz otwarcia bramy? Oczywiście, dozorcy. Bo chyba nie była tak naiwna, aby dawać rozkazy tow. Jaworskiemu?! Dlatego zupełnie słuszne jest przypuszczenie tow. Jaworskiego, że nieotwarcie bramy przez dozorcę jest rzeczywistą przyczyną jego wydalenia.

⁂

W tej samej sprawie otrzymujemy nast. list:

W „Rzeczypospolitej" z dn. 4 b. m. ukazał się artykuł p. St. G—or, w którym tenże, stając w obronie państwa Klawe, właścicieli domu na Placu Trzech Krzyży Nr. 10, charakteryzuje w dłuższym artykule notatkę moją, zamieszczoną w „Robotniku" w dn. 30 stycznia 1923, jako „donos policyjny".

Otóż w powyższej sprawie stwierdzam:

1) Państwo Klawe, ani też ich obrońca z „Rzeczypospolitej" nie obalili faktu, że głównym motywem usunięcia dozorcy Bojanowicza były podane w mojej notatce wypadki grudniowe.

2) Przytoczenie w „Rzeczypospolitej" całej notatki prócz słów końcowych.

„Dozorca Bojanowicz posiada 5 drobnych dzieci", świadczy dobitnie, że zarówno państwo K., jak ich obrońca p. St. G-or nie uważają czynu powyższego za czyn ludzki.

A teraz pozwolę sobie krótko odpowiedzieć p. St. G-or.

Mnie nie nęcą wychwalane przez prasę prawicową „narodowe" czyny Niewiadomskich, ani „bohaterskie" wystąpienia wobec Zgromadzenia Narodowego. *Uważam natomiast za swój obowiązek stawać w obronie ofiar żerujących na nędzy ludzkiej Chjeny, chociażby się to p. St. G-or nie podobało.*

W. Jaworski.

Konferencja w Robotniczym Wydziale Wychowania Dziecka

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka odbył w dniu 31 stycznia 1923 r. wspólną konferencję z Radą Zw. Zaw. oraz przedstawicielami poszczególnych Związków.

Przewodniczył tow. poseł *Arciszewski*, protokuł prowadziła tow. *Szererowa*. W wyczerpującym referacie tow. Arciszewski skreślił dotychczasową działalność Robotn. Wydz. Wych. Dziecka oraz plan akcji na przyszłość. Dzieci przeniesione już w liczbie 47 z kolonji letnich w Żyrardowie do schroniska im. Heleny Dłuskiej w „Helenowie". Schronisko na Ochocie, w którem mieści się 43 dzieci pozostaje nadal w Warszawie ze względu na to, iż dzieci starsze uczęszczają do szkół powsz. W „Helenowie" natomiast mieścić się będą dzieci w wieku od 4 — 8 lat. Ze względu na to, że kooperatywa urzędnicza rozbudowując się, zabiera lokal na Ochocie, Rob. Wydz. Wych. Dziecka musi przystąpić bezzwłocznie do budowy własnego domu dla sierot w Warszawie. Poza tem Rob. Wydz. Wych. Dziecka utrzymuje Schronisko (75 dzieci) w Dąbrowie Górniczej; obecnie zaś powstało Schronisko w Lublinie.

Roczny preliminarz, począwszy od lipca r. ub., obliczono na 30 milj. mk. Tymczasem kupno posiadłości Anina („Helenów"), konieczność inwestycji (elektryczność, kanalizacja, wodociąg, łazienki) pochłonęły już dotąd, a więc za półrocze 30 milj. mk. Subsydja i ofiary pokrywają zaledwie 1/5 wydatków. Utrwalenie bytu Schroniska w „Helenowie", podobnie, jak i innych Schronisk, Rob. Wydz. Wych. Dziecka, zależy wyłącznie od opodatkowania się wszystkich Zw. Zawodowych. Dotąd opodatkowali się tylko pracownicy Związku Stow. Spożywczych, drukarni „Robotnika" oraz pracownicy Banku Ludowego.

Wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której wzięli udział tow. tow.: Dewucki, Neubauer, Lenga, Pacan, Kozył, radny Mamczar, poseł Arciszewski, dr. Małynicz, Gutowski, Szererowa, Ulicki i Gnatowski. Ustalono następującą rezolucję:

1) „Konferencja Rady Zw. Zaw. i przedstawicieli poszczególnych Związków na posiedzeniu w dniu 31 stycznia 1923 r., po wysłuchaniu sprawozdania tow. posła Arciszewskiego o działalności i stanie finansowym Rob. Wydz. Opieki nad Dzieckiem, jednomyślnie postanawia poprzeć jaknajenergiczniej działalność Wydziału.

Konferencja wzywa wszystkie Zarządy Zw. Zaw. do zbierania funduszów pieniężnych, jak i zasiłków w naturze, w postaci produktów żywnościowych, materjałów na odzież, obuwie i bieliznę, opału i t. p.— jakoteż wzywa wszystkich robotników zorganizowanych w Zw. Zaw. do opodatkowania się na cele Rob. Wydz. Op. nad Dzieckiem w przeświadczeniu, że zorganizowana klasa robotnicza nie pozwoli na to, by sieroty robotnicze cierpiały niedostatek".

2) „Zebrani przekazują Radzie Zw. Zaw. zwołanie w najbliższym czasie konferencji Zw. Zaw. w celu ustalenia zasad pomocy dla Rob. Wydz. Op. nad Dzieckiem".

Doraźna składka, zainicjowana przez tow. Delegatów i Rad. Zw. Zaw. przyniosła 43,000 mk.

Ofiary na Schronisko im. Heleny Dłuskiej w Helenowie:

D-rowa Składowska: przyrządy gimnastyczne tablica do nauki poglądowej, materjały do nauki zręczności (słoydu).

Henryka Pawlewska: 50,000 mk. na narzędzia do nauki zręczności.

Dr. Br. Dłuska: materjały do nauki zręczności. Gimnastyka pokojowa.

Tow. tow.: Wacław Lenga 10,000 mk. Neubauer 5,000 mk. Ulicki 5,000 mk. Czyżewski 1000 mk. Kozył 2,000 mk. Macanko 1,000 mk. Piotr Dewucki 2,000 mk. E. Dąbrowski 2,000 mk. Twarowski 1,000 mk. Szenajch 3,000 mk. Gonerko 1,000 mk. Gnatowski 10,000 mk. Razem 43,000 mk.

Zebranie Bratniej Pomocy St. Un. Warsz.

Sobotnie zebranie Br. Pom. Stud. Uniwersytetu Warszawskiego miało przebieg niezwykle burzliwy. Roznamiętnienie wzbudziła poprawka do statutu, wniesiona przez prawicę, w myśl której Polacy wyznania mojżeszowego mieli być wydaleni z Tow. Zaznaczyć należy, że już oddawna członkiem Br. Pom. może być jedynie akademik-Polak; studenci, zaliczający się do narodowości żydowskiej, zorganizowali stowarzyszenie samopomocy p. n. „Strzecha Akademicka".

W dyskusji tow. Bruner, p. Sztrauch i inni wykazywali, że poprawka, wysunięta przez prawicę, ma na celu nie dobro Br. Pom., lecz wyłącznie interesy partyjne i że służy dla pokrycia ubóstwa ideowego.

W głosowaniu poprawka nie otrzymała potrzebnej kwalifikowanej większości; doprowadziło to młodych chjenistów do wściekłości. Złożyli oświadczenia, że będą starali się „w drodze faktycznej doprowadzić do odżydzenia Br. Pom."

Z kolei przystąpiono do wyborów prezesa Tow. W głosowaniu tajnem kandydat Chjeny p. Janusz Rabski otrzymał 424 gł., a p. Boniecki, kandydat, wysunięty przez Radę Nadzorczą Tow. — 348 gł. Przed wyborami do Zarządu oświadczono długo dwum przedstawicielom zgłoszonych list. P. Sztrauch w dłuższem przemówieniu wykazywał nicość programu prawicy. Oczywiście nie podobało się to prawicy; przeprowadziła więc wniosek nagły o odebranie głosu mówcy. W odpowiedzi na to lewica rozpoczęła obstrukcję. Gdy już nie dopuszczano do głosu żadnego z przedstawicieli opozycji, lewica opuściła salę obrad. Pozostała część wybrała „swój" zarząd.

Dalszy ciąg zebrania nastąpi w sobotę.

Listy z Paryża.

Po zabójstwie Mariusa Plateau. — Faszystowska reklama. — Bandyckie napady na redakcje pism. — P. Poincaré a rojaliści. — Przeciwko wrogom Republiki.

„Pół miljona osób odprowadzało na miejsce wiecznego spoczynku naszego przyjaciela i wielkiego bohatera, Mariusa Plateau, zamordowanego przez anarchistkę Berton" — w takich mniej więcej słowach i długich dytyrambach „Action Française" opisywała pogrzeb królewskiego faszysty. Te „pół miljona osób" przeznaczono dla faszystowskiej reklamy zagranicą, bo prawdą jest, że było w kondukcie pogrzebowym kilka tysięcy osób, tylko sprytnie rozmieszczonych w czwórkach, tak, że tworzyły duży pogrzebowy tłum. W Izbie Deputowanych rojaliści: Joby i Vallat, nie zdążywszy jeszcze przeczytać w swoim organie opisu pogrzebu, przyznali, że za trumną szło 6,000 osób. Prasa niezależna i socjalistyczna podaje cyfrę 3,000 do 4,000 osób. Gdy się weźmie pod uwagę, że były w tej grupce rozmaite prawicowe delegacje i cała śmietanka arystokratycznych próżniaków, że od 5-ciu dni robiona była niesłychana nagonka pogrzebowa i że „Action Française" do dnia jego pochowania wychodziło w czarnych ramach, jak gdyby jakiś „ojciec narodu" umarł, to przyznać musimy, że rezultat tej pogrzebowej reklamy był bardzo mizerny. Natomiast dużo było osób na trotuarach, jak to zwykle bywa na wielkich widowiskach ulicznych. W dzielnicach robotniczych, przez które kroczył karawan, ze współczuciem obnażano głowy przed ofiarą głupiego mordu, a bohaterem wielkiej wojny, wciągniętym przez Maurrasa i Daudeta do wojny domowej.

Nie pomogą tu żadne djalektyczne wykręty monarchistów, zrzucających odpowiedzialność za tę śmierć na socjalistów, komunistów, Brianda, Niemców i t. p. Śmierć tę w rzeczywistości spowodował przedewszystkiem francuski faszyzm monarchistyczny, ten sam, co skłonił Vaillanta do zamordowania Jaurèsa, ten sam, co codziennie najlepszych obywateli francuskich piętnuje mianem zdrajców narodu, oskarża ich o interesowną służbę Niemcom i t. d.

Ten właśnie faszyzm skłonił anarchistkę Berton do pomszczenia krzywdy społecznej, czynionej przez Daudeta i Maurrasa. Zamach był uknuty przez nią przeciwko pamflecíście Daudetowi, nie mogąc dosięgnąć Daudeta, zabiła Mariusa Plateau. Zbytecznem chyba tu dodawać, że ten czyn anarchistki potępiły wszystkie sfery rewolucyjne i demokratyczne, nie tylko, jako akt niehumanitarny, ale i bezcelowy.

Mówi przysłowie, że „kogo Pan Bóg chce ukarać, to mu rozum odbiera". Można je w pełni zastosować do „camelots du roi" (pachołków królewskich), którzy w celu pomszczenia swego towarzysza, w 150 osób napadli na drukarnię „Oeuvre", gdzie połamali kilkanaście linotypów; na drukarnię „Populaire" oraz na „Ere Nouvelle", gdzie potłukli meble i pobili woźnego do utraty przytomności. Do „Humanite" nie ośmielili się te tchórzliwe zuchy wtargnąć, bo redakcja, uprzedzona już, czekała w pogotowiu, by przyjąć, jak należy, ich wizytę.

Te zorganizowane napady, znakomicie obniżyły reklamę, którą z powodu śmierci Plateau robiła rojalistom „Action Française", opowiadając, między innemi, że ta zbrodnia była wymierzona przeciwko rojalistom dlatego, że oni, wraz z najlepszymi patrjotami, byli za okupacją Ruhry, podczas gdy socjaliści, komuniści, Briand i wszyscy, nienawidzeni przez tych wrogów republiki, wraz z Niemcami, uknuli przeciwko nim krwawy spisek. Niewiadomo, czy w tych oskarżeniach należy więcej podziwiać perfidję, czy też bezczelność, obliczoną na złą wolę, lub bezkrytyczność ludzi. I gdyby nie napaść na redakcje pism, niewątpliwie jarmarczne powodzenie tych „patrjotów" po śmierci Mariusa Plateau, byłoby większe i mieliby łatwiejszy posłuch nawet w skrajnie prawicowych kołach republikańskich. Tymczasem owe wyprawy zbirów oburzyły nawet cierpliwą opinję. I przedstawiciele wszystkich kierunków republikańskich w parlamencie (prócz socjalistycznego i komunistycznego), żądali w rozmowie z p. Poincarém zastosowania energicznych środków przeciwko rozzuchwalonej reakcji. P. Poincaré odpowiedział dosyć wymijająco „że błędy zostały popełnione zapewne bezwiednie — przez rząd— w ostatnich dniach". „Cóż to ma znaczyć?" — pyta tow. Paul Faure. „Czy p. Poincaré ostatecznie opuszcza swych rojalistów? To jest możliwe, ale żądamy czynów. Do tej pory był ich sługusem ze strachu, przez kalkulację, czy też wskutek współwiny politycznej" (odnosi się to do okupacji Ruhry i do aresztowania komunistów, którym żadnej winy nie udowodniono). W innem miejscu pisze: „Nie załamujmy rąk. Rojaliści *są niczem* we Francji. Mogą oni odnieść zwycięstwo wobec kilku linotypów i w nieobecności zecerów. Do tego nadają się apasze. Ale *klika apaszów* nie może uczynić zamachu stanu i wywrócić Republiki". „Czyż jednak można tolerować te ciągłe rojalistyczne podjudzania" — pyta tow. Paul Faure, zapewniając, że socjaliści, przeciwni wszelkiej bijatyce, nie myślą jednak ulegać pięści i że apasze będą bez pomocy rządu poskromieni".

„L'Oeuvre" i inne pisma demokratyczne inaczej nie nazywają tych pachołków królewskich, jak zwyczajnymi „apaszami", przeciwko którym zarządzono wszelkie środki ostrożności, tak, że teraz, jak myszy tchórzliwe, cicho siedzą pod miotłą.

Ta apaszowska sprawa nie jest jeszcze skończona, bo, niezależnie od wytoczenia procesów napastnikom przez „l'Oeuvre", „Ere Nouvelle" i „Populaire", żądających zastosowania artykułów, karzących za *bandytyzm* — wszystkie organizacje robotnicze wspólnie z demokratycznemi, jak np. Ligą Praw Człowieka i Obywatela, lożami masońskiemi, postanowiły zgodnie bronić Republiki przeciwko wszelkim zakusom faszystowsko - rojalistycznym.

Z rozmaitych stron napływają protesty przeciwko nadużyciom dobrego imienia instytucji i społecznych stowarzyszeń, w imieniu których występowali na pogrzebie Plateau faszystowscy rojaliści, jak np. studenci uniwersytetu. Okazało się, że w uniwersytecie tych krzykaczy rojalistycznych jest raptem 200 i gdy po pogrzebie Plateau chcieli głos zabrać w auli, zostali rozpędzeni przez kolegów. Zecerzy z „Action Française" po bandytyzmach rojalistycznych przestali składać to pismo, które obecnie wychodzi z opóźnieniem, podle składane przez żółtych amatorów i drukowane w księżowskim organie „Croix".

Rojaliści chcąc wykorzystać kłopotliwe stanowisko Francji — chcieli, swoim zwyczajem, z tytułu zadać cios Republice i wyjechać na trupie Plateau, a tymczasem zostali skompromitowani i zjednoczyli tylko siły republikańskie.

Hieronimko.

Paryż, 30 stycznia 1923 r.

Kronika parlamentarna.

EXPOSE MIN. SPRAW ZAGRANICZN.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem minister spraw zagranicznych Skrzyński wygłosić ma exposé o sytuacji międzynarodowej w związku z zaszłemi w ostatnich dniach wypadkami.

Kronika polityczna.

PODWYŻKI DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Jak się dowiadujemy, w wyniku rozpatrywanej na Radzie Ministrów sprawy uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, postanowiono podwyższyć płace z powodu wzrostu drożyzny. Podwyżka wynosić ma 50% poborów styczniowych.

KONFERENCJA W SPRAWACH ŚLĄSKICH.

W ciągu dnia wczorajszego w Prezydjum Rady Ministrów odbywała się narada w sprawach górnośląskich, w której brali udział ministrowie: Darowski, Grabski, Marynowski i Ossowski, komisarz do walki z drożyzną Hartleb, nowomianowany wojewoda śląski Schulthis, wicewoj. Żurawski, marszałek Sejmu śląskiego Wolny, przedstawiciele związków zawodowych, rad zakładowych, spółdzielni spożywczych, właściciele kopalń etc. Omawiano sytuację gospodarczą na G. Śląsku. Przedstawiciele górnośląscy przedłożyli obszerny memorjał, w którym domagali się własnej aprowizacji, pomocy dla spółdzielni, ulepszenia komunikacji. Przyjęto w zasadzie szereg postulatów, m. in. zmianę systemu wypłat na tygodniowy, postanowiono udzielić Centrali zakupów znacznych kredytów dla ułatwienia aprowizacji. Obrady przebiegały w nastroju obopólnego zaufania i wzajemnego zrozumienia. Nawiązanie bliższego bezpośredniego kontaktu przedstawicieli Górnego Śląska z władzami centralnemi zapowiada na przyszłość szybkie i zgodne załatwianie żądań i życzeń ludności górnośląskiej.

ZJAZD PROKURATORÓW.

W dniu 12 b. m. odbędzie się w gmachu Ministerjum Sprawiedliwości zjazd prokuratorów przy

sądach apelacyjnych na ziemiach Rzeczypospolitej w celu ustalenia jednolitości w postępowaniu urzędów prokuratorskich.

URZĘDY DLA SPRAW MNIEJSZOŚCI NA G. ŚLĄSKU.

Przewidziane art. 148 polsko-niemieckiej konwencji w sprawie G. Śląska z dn. 15 maja 1922 r. urzędy dla spraw mniejszości narodowych, zostały utworzone zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej i rozpoczęły już swe czynności. Polski urząd znajduje się w Katowicach, kierownikiem jego jest prokurator, dr. Tokarz. Niemiecki zaś urząd znajduje się w Opolu. Kierownikiem jego jest tajny radca rządowy, Schmidt.

SZEF BIURA PRASOWEGO M. S. WEWN.

Nominacja p. Melchjora Wańkowicza na stanowisko szefa biura prasowego min. spraw wewn. została już podpisana. P. Wańkowicz obejmie urząd w najbliższych dniach. Dotychczasowy szef wydziału, kpt. Libicki tymczasowo przydzielony do min. spraw wewn., wraca na swe stanowisko do sztabu generalnego.

P. Wańkowicz był w ciągu kilkunastu miesięcy kierownikiem akcji prasowej „Straży Kresowej" i współpracownikiem pism warszawskich, z wykształcenia jest prawnikiem.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Komunikat z posiedzenia Rady Ministrów z dnia 5 lutego: 1) Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 5 lutego podjęła dalszą dyskusję nad projektem ustaw, dotyczących reformy rolnej, opracowanym przez Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego. Przedłożone zasady rada ministrów przyjęła, polecając jednocześnie uzgodnienie niektórych też podstawowych prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego łącznie z ministrem skarbu, sprawiedliwości i rolnictwa. W sprawie nowej ustawy o organizacji urzędów ziemskich oraz istnienia w zgodzie z konstytucją samodzielnego urzędu centralnego, zdecydowano złączyć tę sprawę z całokształtem ustaw, ujmujących sprawę reformy rolnej.

2) Następnie w związku z konferencją międzyministerjalną, odbytą z przedstawicielami G. Śląska, na której rozpatrzono krytyczną sytuację gospodarczą, wywołaną spadkiem marki niemieckiej, Rada Ministrów wysłuchała referatu ministra pracy i opieki społecznej, który z ramienia Prezesa Rady Ministrów na konferencji tej przewodniczył i przyjęła do wiadomości zgodę ministra skarbu na udzielenie za pośrednictwem województwa śląskiego znacznych kredytów dla natychmiastowego uzdrowienia stosunków w tej dzielnicy.

3) Ponadto Rada Ministrów przedyskutowała projekt ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska, przedłożony przez komisję międzyministerjalną i wyłoniła ze swego grona komisję, która pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości rozpatrzy szczegóły przedłożonego projektu i przedstawi wnioski ostateczne.

POWIĘKSZENIE POLICJI.

Dla zabezpieczenia porządku i bezpieczeństwa publicznego we wschodnich powiatach przygranicznych zamierzone jest powiększenie kadrów policji państwowej pieszej i konnej. Wojewodom polecono niezwłocznie przedstawić umotywowane wnioski i żądania swoje udowodnić szczegółowemi danemi o stanie bezpieczeństwa i przestępczości w powiatach kresowych.

UŁATWIENIA DLA REPATRJANTÓW Z UKRAINY.

Wskutek interwencji władz polskich Komisja likwidacyjna ukraińskiej delegacji reewakuacyjnej przedłużyła rejestrację polskich repatrjantów z Ukrainy sowieckiej. Równocześnie wydano zarządzenie, umożliwiające polskim repatrjantom powrót do kraju nietylko eszelonami, lecz także indywidualnie. Zarządzenie to jest dla repatrjantów b. korzystne, szczególnie ze względów na sezon zimowy, gdyż podróż eszelonami do granicy polskiej trwa conajmniej 14 dni, a pociąg pośpieszny tę samą drogę przebiega w ciągu 48 godzin.

STOPNIOWA LIKWIDACJA REPATRJACJI.

Ruch repatrjacyjny z Rosji w ostatnich czasach zmniejszył się bardzo widocznie. Według ostatnich danych z Delegacji Polskiej w Komisji Mieszanej do spraw repatrjacji liczba zarejestrowanych na powrót do Polski wynosi nie więcej, niż 330.000 osób. Urząd Emigracyjny przy Ministerjum Pracy i Op. Społ. przystąpił wobec tego do częściowej likwidacji swoich placówek repatrjacyjnych. Dwa główne etapy Urzędu: Baranowicze i Równe, zostały znacznie zmniejszone. W pierwszych z tych etapów zlikwidowano ilość miejsc z 8,000 do 2,000, zbędne budynki przekazano wojskowości, w Równem oddano wojskowości trzy duże objekty dwupiętrowe, zmniejszając w ten sposób ilość miejsc z 5,000 do 1,000. Kwestja istnienia etapu w Równem pozostaje wogóle otwarta i ma być rozstrzygnięta w najbliższym czasie przez Radę Ministrów.

Wojskowości przekazano również budynki będące w dotychczasowem posiadaniu etapu w Brześciu, przenosząc urządzenie etapowe do innych, szczuplejszych budynków i zmniejszając w ten sposób pojemność etapu do 300 osób.

Część etapów została zlikwidowana, lub jest w stanie likwidacji. Należą tu: Mikaszewicze, Korzec, Hoszcza, Ratna, Małoruta, Kobryń, Lwów, Oświęcim, Skała, oraz 3 pociągi transportowe. Pewną ilość samodzielnych etapów (jak Nowoświęciany, Lida, Grodno) zamieniono na ekspozytury, redukując personel i zmniejszając ich pojemność.

Ostateczny termin masowej repatrjacji ustalono na dzień 1 lipca 1923 r. Do 1 października ma zostać zlikwidowany wogóle ruch repatrjacyjny.

DUŃCZYCY O KŁAJPEDZIE.

Prasa duńska jednomyślnie potępia zamach litewski na Kłajpedę. Dziennik „Koebenhavn", organ partji rządowej, pisze: Niema wątpliwości, iż Litwa nie działa na własną rękę, lecz jest agentem bolszewickim... Ententa nie może tolerować takiego postępowania. „Nationaltidende" pisze o znaczeniu Kłajpedy dla Polski i dodaje: Litwa od początku szła z bolszewikami i głównie ta okoliczność dzieli ją od Polski. Małe i bardzo marnie zorganizowane państewko litewskie nie śmiałoby prowokować Ententy; sprawa jednak przedstawia się zupełnie jasno, jeżeli uprzytomnimy sobie inspiracje moskiewskie.

ALJANS SOWIECKO - NIEMIECKI.

Według doniesień prasy charkowskiej, prez. sowieckiej ukraińskiej Rady Komisarzy Ludowych, p. Rakowskij, w exposé swojem o sytuacji międzynarodowej oświadczył, iż w związku z okupacją Zagł. Ruhry, wypadki w Niemczech, towarzyszące oporowi niemieckiemu przeciwko sankcjom francuskim idą w zupełności po linji życzeń bolszewickich.

To oświadczenie p. Rakowskiego stwierdza oficjalnie współpracę rosyjsko - niemiecką w próbach wywołania zamętu w Europie.

Jednocześnie prawie „Izwiestja" moskiewskie na czele numeru ogłasza odezwę do Centr. Kom. Partji Komunistycznej Niemiec, donoszącą, że „Profintern" (komun. międzyn. zawodowa) asygnował 100 tys. rb. złotych dla robotników niemieckich, sabotujących zarządzenia władz francuskich w Zagł. Ruhry.

Kronika zagraniczna.

— W sejmie saskim posłowie burżuazyjni do spółki z komunistami wyrazili rządowi socjalistycznemu votum nieufności, wobec czego rząd ten podał się do dymisji. Komuniści byli niezadowoleni z zachowania się min. spraw wewn., tow. Lipińskiego, który poparł zarządzenia policji przeciwko ciągłym demonstracjom komunistycznym. Postawili wtedy wniosek o votum nieufności dla Lipińskiego. Prawica z radością poparła ten wniosek, mimo, że skierowany przeciwko porządkowi publicznemu, o który prawicy rzekomo tak bardzo chodzi. Rząd wyraził solidarność z min. spraw wewn. i ustąpił. Utworzenie nowego rządu napotka duże trudności, gdyż partje prawicowe są w mniejszości, socjaliści wobec postępowania komunistów nie zgodzą się zapewne na wspólny rząd. Pozostaje tedy tylko rząd... prawicowo - komunistyczny.

— Na kongresie komunistów niemieckich, o którego początku podaliśmy już notatkę, starły się dwa prądy: centrali (umiarkowany) i opozycji (lewica). Przebieg dokładny sporu nie jest znany, gdyż rozgrywa się przeważnie na posiedzeniach zamkniętych.

Kongres ogłosił manifest do międzynarodowego proletarjatu w sprawie okupacji zagł. Ruhry. Manifest odgrzewa hasło „jednolitego frontu", domaga się rządu robotniczego w Niemczech, złożonego z wszystkich partji robotniczych i związków zawodowych. Jednocześnie wyrażono zgodę na wypełnienie zobowiązań w sprawie odszkodowań i na rokowania z Francją na ten temat. Są to więc wszystkie żądania, przejęte od socjalistów i zwalczane dotychczas przez komunistów. Zarazem kongres zażądał sojuszu wojennego z Rosją sowiecką.

Jaką wartość mają frazesy komunistyczne o jednolitym froncie dowodzi, że kongres entuzjastycznie przywitał wiadomość o obaleniu socjalistycznego rządu w Saksonji, a za jedno z najważniejszych żądań wielu mówców uznało „zgniecenie" socjalistów. Masłow z lewicy oświadczył, że obecnie wybiła godzina, kiedy robotnicy niemieccy winni zdobyć dyktaturę i zmobilizować się przeciwko przywódcom socjalistycznym.

Ogólny charakter obrad: chaos pojęć i zupełny brak świadomości o bieżących żadaniach partji.

— Angielska Partja Pracy pod przewodnictwem Macdonalda obradowała 29-go stycznia nad sytuacją, stworzoną przez akcję francusko - belgijską. Uchwalono jednomyślnie, by Macdonald zwrócił się do Bonar Law'a o zwołanie Izby Gmin przed 13-ym lutym. Oprócz tego uchwalono urządzić wielką demonstrację z żądaniem dyplomatycznej interwencji rządu angielskiego w sprawie zatargu nad Ruhrą. Bonar Law odmówił zwołania Izby Gmin przed 13-ym b. m.

— Z Moskwy donoszą, że eserowiec Timofejew, który ze swymi towarzyszami skazany został na śmierć w głośnym procesie, zwrócił się do rządu sowietów z żądaniem, by wykonano na nim wyrok śmierci. By wymódz to żądanie, Timofejew rozpoczął strajk głodowy.

— Kongres socjalistów lewicy w Szwecji uchwalił jednomyślnie połączyć się z partją socjalno - demokratyczną.

TELEGRAMY.

Zerwanie konferencji lozańskiej.

WSZELKIE PRÓBY POROZUMIENIA ZAWIODŁY.

Lozanna, 4 lutego. (PAT.). Kroki pojednawcze, podjęte przez Bomparda u Ismeta Paszy zawiodły. Trzej szefowie delegacji stwierdzili niemożliwość kontynuowania rokowań i postanowili opuścić Lozannę. Delegacja angielska wyjechała wieczorem.

PRZED ZERWANIEM NARAD.

Lozanna, 5 lutego. (PAT.). Chronologiczny bieg wypadków z dnia wczorajszego przedstawia się jak następuje: Turcy złożyli o godz. 13.15 odpowiedź na propozycje sojuszników, proponując wyłączenie z projektu traktatu klauzul, dotyczących Mossulu, które omówionoby w najbliższym czasie z Anglją. Po pierwszem zbadaniu sprawy dodatkowych informacji, jakich zażądał Ismet Pasza, sojusznicy zebrali się ponownie o godz. 17-ej, poczem o godz. 17.30 wezwali Ismeta Paszę. O g. 18-ej sojusznicy powiadomili Ismeta o swej decyzji, a mianowicie, że godzą się na propozycje w sprawie Mossulu oraz kwestji odszkodowań, trwają jednakże nadal przy uprzedniej redakcji tekstu traktatu, dotyczącego ustroju prawnego i klauzul ekonomicznych. Sojusznicy zaproponowali podjęcie po upływie 6-ciu miesięcy rokowań nad spornemi punktami, dotyczącemi spraw ekonomicznych. Wreszcie nalegali na to, ażeby Turcy wyrzekli się odszkodowań wojennych, należnych Turcji od Grecji. Ismet Pasza oświadczył, że odpowiedź ta go nie zadowalnia. Wśród sojuszników panowała najzupełniejsza zgoda.

OŚWIADCZENIE ISMETA PASZY.

Lozanna, 5 lutego. (PAT.). Ismet Pasza oświadczył wobec przedstawicieli prasy międzynarodowej, że było dla Turcji rzeczą niemożliwą przyjąć propozycje sojuszników, dotyczące klauzul ekonomicznych. Ismet Pasza oświadczył, iż liczy na to, że otrzyma urzędową notyfikację o zakończeniu konferencji. Do chwili otrzymania tej notyfikacji, dodał Ismet, układy zawarte w Mudanji, będą w dalszym ciągu regulowały stosunki Turcji z mocarstwami sojuszniczemi. Jednakże po wydaniu urzędowej notyfikacji każda ze stron odzyska swobodę działania.

STANOWISKO AMERYKI.

Berlin, 5 lutego. (PAT.). Pisma tutejsze donoszą z Lozanny: Delegat amerykański Child odbył rozmowę z Ismetem Paszą, przyczem zalecał Turcji, aby przestrzegała nadal warunków rozejmu, zawartego w Mudanji, oraz, aby nie przedsiębrała żadnych wojennych kroków tak długo, dopóki istnieje możliwość dalszych rokowań.

POŻEGNANIE BOMPARDA Z CURZONEM.

Lozanna, 5 lutego. (PAT.). Wczoraj po posiedzeniu popołudniowem Bompard udał się na dworzec kolejowy, aby poinformować lorda Curzona o negatywnym wyniku konferencji z Ismetem Paszą. Curzon i Bompard pożegnali się bardzo serdecznie. Bompard po powrocie do hotelu oświadczył dziennikarzom, że konferencja skończyła się fjaskiem.

LORD CURZON W LONDYNIE.

Londyn, 5 lutego. (PAT.). Lord Curzon wraz z całą delegacją angielską przybył dziś po południu do Londynu. Lord Curzon udał się do pałacu Buckingham, gdzie był przyjęty przez króla.

Wieczorem rozpoczęło się posiedzenie gabinetu.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 5 lutego. (PAT.). Prasa paryska, omawiając zerwanie konferencji lozańskiej, całą odpowiedzialność zrzuca na nieustępliwość delegacji tureckiej, przyczem wyraża żal, że kemaliści nie umieli skorzystać z okazji podpisania warunków pokoju, o wiele korzystniejszych, aniżeli te, na jakie mogli liczyć na początku rokowań. Równocześnie prasa paryska stwierdza, że delegaci francuscy do ostatniej chwili czynili maximum usiłowań w celu niedopuszczenia do zerwania konferencji i że sprzymierzeni opuszczają Lozannę w zupełnej harmonji.

OPINJA PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn, 5 lutego. (PAT.). Pisma omawiają fiasco konferencji lozańskiej w tonie spokojnym, podkreślając, że nie stanowi ono żadnego bezpośredniego niebezpieczeństwa dla pokoju, wskazują przytem na oświadczenie Ismeta Paszy, że nie uważa on konferencji za definitywnie skończoną.

Powtórny zamach na Stambolijskiego

Sofja, 5 lutego. (PAT.). Wczoraj wieczorem podczas galowego przedstawienia w teatrze pewien osobnik rzucił bombę do loży, w której znajdował się prezydent ministrów Stambolijskij wraz z kilku innymi ministrami. Bomba eksplodowała, nie powodując ofiar w ludziach.

W Zagłębiu Ruhry.

KANCLERZ CUNO W ZAGŁĘBIU.

Essen, 5 lutego. (PAT.). (Wolff). — Kanclerz Rzeszy dr. Cuno odbył wczoraj przed poł. i po poł. w Essen, Bochum i Dortmund szczegółowe narady z przedstawicielami różnych grup ludności. Wczoraj kanclerz opuścił zagł. Ruhry. W toku narad stwierdzono rzekomo zupełną zgodę co do stanowiska, jakie rząd niemiecki zajmuje w sprawie okupacji Ruhry, i postanowiono stawiać władzom okupacyjnym dalszy opór.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Elberfeld, 5 lutego. (PAT.) Wolff. Dziś po poł. zderzył się między Hagen i Westhofen pociąg pośpieszny, w którym znajdował się kanclerz Rzeszy dr. Cuno, z pociągiem towarowym. Kanclerz, który znajdował się w drugim wagonie, wyszedł bez szwanku i innym pociągiem udał się w dalszą podróż do Monasteru.

ZAOSTRZENIE SANKCJI WOBEC NIEMIEC.

Düsseldorf, 4 lutego. (PAT.). Władze okupacyjne zatrzymały wiele pociągów, naładowanych węglem i koksem, które starały się przekroczyć kordon ochronny. Ponadto zatrzymano ciężarowe samochody naładowane koksem, które próbowały przedostać się na terytorjum nieokupowane Niemiec. Tytułem sankcji od południa dnia dzisiejszego przerwano połączenie telefoniczne między miastem Essen a resztą Niemiec.

DEMONSTRACJE W ESSEN.

Essen, 5 lutego. (PAT.). W niedzielę wieczorem przed tutejszym dworcem przyszło do zajść. Po zebraniu, odbytem przez komunistów, tłum demonstrantów przybył przed dworzec i zajął groźną postawę wobec wojsk francuskich, które zmuszone były do użycia broni.

OPÓR LUDNOŚCI ZMNIEJSZA SIĘ.

Berlin, 5 lutego. (PAT.). Niemiecki opór przeciwko francuskim i belgijskim władzom okupacyjnym w zagł. Ruhry zdaje się znikać coraz bardziej, i w szerokich kołach ludności niemieckiej zagłębia Ruhry zaczyna być uważany jako bezskuteczny. Wprawdzie prasa niemiecka usiłuje wzniecać opór niemiecki w dalszym ciągu, jednakże ludność zdaje się powracać już do równowagi. Minister finansów Hermes ponownie zawezwał wszystkich urzędników urzędów finansowych w zagłębiu, aby wytrwali w uporze i zagroził, że nazwiska wszystkich tych urzędników, którzy się poddadzą zarządzeniom władz okupacyjnych, ogłosi publicznie w pismach. Jednakże i ta groźba już nie skutkuje, a głosy, wołające o porozumienie z Francją, są coraz liczniejsze.

Zalanie kopalń na G. Śląsku.

Katowice, 4 lutego. (PAT.). W sobotę, dnia 3 lutego r. b. rano wezbrała Brynica, przerwała swój zachodni brzeg i szerokim strumieniem spłynęła w kierunku zachodnim ku kopalni „Knoff" (oddział kopalni „Laurahüttegrube"). Woda zalała kopalnię „Knoff" około godz. 5 po poł. Około godz. 2 i pół nad ranem dnia 4 b. m. dostała się woda z kopalni „Knoff" do kopalni „Fanny", a przez nią mniej więcej o tej samej porze do kopalni „Ficinus" (drugi oddział kopalni „Laurahüttegrube"). Tegoż dnia po południu dostała się woda do kopalni „Richterschächte". Zagrożone są również kopalnie „Max", „Georg" i „Gräfin Laura". Załoga na czas zaalarmowana, wyjechała z kopalni „Knoff", z wyjątkiem dwóch maszynistów, którzy stracili życie. Akcję ratunkową rozpoczęto przez kopalnię „Saturn", towarzystwo „Vereinigte Königs- und Laurahütte", ma na celu zamknięcie przerwanego brzegu doliny rzeki Brynicy. Produkcja miesięczna zatopionych kopalni „Knoff", „Ficinus" i „Fanny" wynosiła 55.000 ton. Ilość robotników około 3800. Produkcja miesięczna kopalni „Richterschächte" wynosi 75.000 ton. Ilość robotników około 4500.

Wiadomości telegraficzne.

— Rada Ligi Narodów postanowiła na wniosek komitetu ekonomicznego zwołać na 15 października konferencję międzynarodową dla spraw celnych.

— Z Tokio donoszą, iż generał Kuroki, zwycięzca w bitwie nad rzeką Jalu podczas wojny rosyjsko-japońskiej, zmarł, przeżywszy 79 lat.

— Z Moskwy donoszą, że skazani latem ub. r. warunkowo na śmierć eserzy, trzymani są w więzieniu w okropnych warunkach. Zwrócili się oni z protestem do głównego urzędu politycznego i centralnego komitetu wykonawczego.

Robotnicy Popierajcie swoje pismo codzienne.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Chjeński duszpasterz.

Ksiądz proboszcz w Gręblinie (pow. Gniewski) oburzony do żywego, że robotnicy tutejsi należą do klasowego Związku rolnego, zapowiedział:

„Powiadam zaraz z góry, że kolędować w tym roku nie będę, gdyż po pierwsze jest błoto, a po drugie w parafji naszej było zaledwie kilku socjalistów, a obecnie jest ich cała gromada, a do takich ludzi, którzy Pana Boga z serca wyrzucają to ja iść nie mogę".

Na bruk...

Właściciele domu przy ul. Wolskiej 171, pp. Kleczko, przez długi czas nie chceli brać komornego od lokatorki, wdowy Anny Parysek, zajmującej maleńkie mieszkanko wraz z dwojgiem nieletnich dzieci i dorosłym synem, bezrobotnym. Za każdym razem, gdy Anna Parysek chciała zapłacić właścicielce domu komorne, ta ostatnia podwyższała je a w końcu odprawiała lokatorkę ze słowami, że później okaże się, ile właściwie komorne wynosi. Anna Parysek nie wiedziała, jak ma postąpić i nic nie podejrzewając, nie robiła w tej sprawie żadnych kroków.

Ostatnio pp. Kleczko podali do sądu Annę Parysek o eksmisję na tej zasadzie, iż nie opłaca komornego. Sprawa odbyła się w styczniu i eksmisja została przyznana, a przed kilku dniami wręczono nieszczęśliwej staruszce, która nie ma możności znaleźć innego pomieszczenia, nakaz eksmisyjny.

Rozmaitości.

Zabawny „sąd".

W grudniu ub. roku odbył się w Charkowie, przy licznym udziale publiczności zaoczny „sąd" literacko - polityczny nad Maksymem Gorkim. Jak wiadomo, po swoim wyjeździe za granicę Gorkij pisał wielce niemiłe dla bolszewików rzeczy i oto „zemszczono się" na nim w ten sposób, że mu odmówiono rangi pisarza „proletarjackiego". Wyrok „sądu" brzmiał jak następuje: „M. Gorkij nigdy nie był pisarzem proletarjackim, był tylko czasowym sympatykiem, a dziś postawił się sam za obrębem proletarjatu"...

Temperatura 20 tys. stopni!

Amerykański fizyk, Anderson, wynalazł sposób, pozwalający osiągnąć temperaturę 20 tys. stopni. Sposób ten polega na tem, że kondensator elektryczny o wysokiej pojemności ładuje się prądem o sile 30 do 100 tys. wolt, a następnie odładowuje się szybko przy pomocy bardzo cienkiego drutu. Drut ten spala się i przechodzi w parę, której temperatura dochodzi powyżej 20 tys. stopni.

Z prowincji.

Sochaczew.

(Korespondencja własna).

Dla uczczenia 37-ej rocznicy stracenia na stokach cytadeli tow.tow.: Bardowskiego, Kunickiego, Osowskiego i Pietrusińskiego, odbył się tu dn. 2 lutego w sali strażackiej odczyt *tow. Śledzińskiego*. Pomimo fatalnej pogody, zebrało się dużo słuchaczy, którzy wysłuchali odczytu w głębokiem skupieniu.

Po odczycie odbyło się zebranie członków partji. Robota partyjna posuwa się naprzód i towarzysze noszą się z zamiarem otworzenia w niedalekiej przyszłości oddziału Uniwersytetu Robotniczego i założenia bibljoteki.

Z Kikoła (pow. Lipnowski).

W dniu 27 b. m. odbył się wiec sprawozdawczy posła tow. Z. Piotrowskiego, przy udziale około 600 osób.

W rezolucji zebrani dziękują robotnikom m. Warszawy za dzielną obronę posłów P. P. S. i obronę demokracji, przyrzekają gotowość do walki z reakcją na każde wezwanie P. P. S.; żądają od Rządu p. Sikorskiego wstrzymania wywozu produktów spożywczych, oraz zwracają się do Min. Oświaty o wzbronienie księżom uprawiania polityki w kościele. W końcu zebrani dziękują tow. posł. Piotrowskiemu za szczegółowe wyjaśnienie sytuacji.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

W czwartek dn. 8 lutego o godz. 5 pp. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Tow. tow. członków CKW. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Dzielnica Nowe-Bródno. We wtorek, dn. 6 b. m. o godz. 4 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. poseł Zygmunt Gardecki zda sprawozdanie z Sejmu.

Dzielnica Powiśle. We wtorek, d. 6 b. m. o g. 7 w lokalu przy ul. Solec 103 m. 2, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło krawców P. P. S. We wtorek, dn. 6 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie koła.

Koło młodzieży „Praca". We wtorek, d. 6 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się zebranie koła.

Pocztowa org. P. P. S. We wtorek, d. 6 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie starego komitetu Pocztowej org. P. P. S. Proszeni są o przybycie tow.tow.: Żółtek, Kopczyński, Dzierżanowski, Hezuk, Godusławski, Kowalczyk, Mijas, Pużyczko, Badowski.

Koło szewców i kamaszników P. P. S. We wtorek, d. 6 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Śródmieścia. Dziś o godz. 6½ zebranie Koła drukarzy w lokalu OKR.

Egzekutywa OKR. W środę dn. 7 b. m. o g. 5 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. W środę dn. 7 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

Dzielnica Powązki. W środę dn. 7 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Org. PPS. W środę dn. 7 b. m. o g. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie Pocztowej Org. PPS.

Doroczne zebranie partyjne Krakowskiej Rady Robotniczej P. P. S. odbyło się w piątek, 2 lutego 1923 r. pod przewodnictwem tow. dra Emila Bobrowskiego.

Do nowego wydziału Rady Robotniczej wybrani zostali tow. tow.: dr. Emil Bobrowski, dr. Kunicki, Trzewiczek, dr. Rosenzweig, dr. Müller, Kustowski, Rendel, Hofman, Pankiewicz, Kühner, Oremus, Przybyś, Polewka, Wardęga, Bobrowska, Matejko, Jaroszewski, Ciełkosz, Kordys, Ziffer, Packan, Wiśniewski, Ziembówna, Tomczyk, Jaworski — a nadto z urzędu, jako sekretarz Komitetu Obwodowego wchodzi tow. Klemensiewicz. Do Komisji kontrolującej tow. tow.: Kołodziejski, Polewka, Kania, Rutkiewiczowa, Abrahamer, Kulig.

Ruch zawodowy.

Warszawska Rada Związków Zawodowych wzywa wszystkie klasowe związki zawodowe, należące do Warszawskiej Rady, do przybycia we wtorek dn. 6 lutego o godz. 6 pp. na konferencję związków zawodowych, które odbędzie się w lokalu przy ul. Wareckiej 7 m. 4.

Porządek dzienny następujący: 1) Międzynarodowa sytuacja polityczna. 2) Sprawa 8-godzinnego dnia pracy. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Sprawy opieki nad dzieckiem robotniczem. 5) Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków W. R. Z. Z. bezwarunkowo konieczna.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Ruch kult.-oświatowy.

Z Tow. Kult.-Oświatowego na Nowem-Bródnie.

Towarzystwo to, a zwłaszcza jego Zarząd prowadzi swą pracę z widocznem zamiłowaniem; dzięki temu osiągnął już znaczne wyniki.

T. K.-O. na Nowem Bródnie urządza odczyty, wieczory dyskusyjne, pogadanki, prowadzi bibljotekę; Sekcja Dramatyczna, kierowana przez tow. Brzostka, daje przedstawienia teatralne, dochód z których stanowi podstawę dalszego rozwoju działalności Towarzystwa.

W dniach 2-go, 3-go i 4-go lutego r. b. wystawiono: melodramat „Nad Przepaścią", farsę „Ciotka Karola", jednoaktówki „Jeden z nas ożenić się musi" i „Posiew Wolności".

Na wyróżnienie zasłużyli: Brzostek, Zakrzewski, Trzciński i Gumienny, zaś Tyburski z ról charakterystycznych wywiązuje się, jako amator, naogół dobrze, a szkodzi mu czasem zbytnie szarża. Z amatorek udatnio przedstawiły się: Brzostkowa, Żbikowska i K. Knołowska.

T. K.-O. prowadzi także kino, starając się zawsze o dobrą treść obrazów. Nadto z całą starannością organizuje akademje okolicznościowe. Na dzień 19 lutego r. b. Zarząd T. K.-O. na Nowem Bródnie przygotowuje obchód 450-tej rocznicy zgonu Kopernika.

Oby działalność T. K.-O. była pobudką do pracy podobnej dla innych.

Babinicz.

ZAWIADOMIENIE.

Zarządca Sądowy Warszawskich Zakładów Gazowych podaje do wiadomości, że z powodu podrożenia węgla górnośląskiego na luty r. b. z mk. niem. 42.000.— do mk. niem. 142.000 — za tonnę, t. j. 3,38 razy więcej i robocizny o 52,7%, przy jednoczesnem uwzględnieniu spadku kursu marki niemieckiej, i powołując się na poprzednie zawiadomienia, cena gazu od 1 lutego r. b. wynosić będzie . . . . Mk. 24.775.—
podatek na rzecz Magistratu m. st. Warszawy . . . . „ 225.—
razem . . Mk. 25.000.—
za 1000 stóp sześć. lub mk. 883.— za 1 metr sześć. i po tej cenie będzie dokonywane inkaso poczynając od 1 marca 1923 r.

Kto z odbiorców gazu na powyższą cenę nie zgadza się, winien o tem zawiadomić niezwłocznie Zarządcę Sądowego Warszawskich Zakładów Gazowych, Kredytowa 3, listem poleconym i zaprzestać używania gazu od dn. 10 lutego r. b. Kwit pocztowy należy zachować do pierwszego obrachunku. Używanie gazu po 10 lutym r. b. będzie dowodem akceptacji powyższej ceny. Gazomierze i automaty nieczynne będą zabrane.

Bez względu na powyższe terminy, gdyby przed ich nastąpieniem albo gdyby w następstwie zaszło podwyższenie ceny węgla, robocizny lub przewozu, Zarząd Zakładów Gazowych zastrzega sobie prawo podwyższyć odpowiednio cenę gazu przed upływem powyższych terminów, jak również w razie potrzeby z mocą wsteczną.

Zarządca Sądowy Inżynier **E. Swida.**

Warszawa, dn. 5 lutego 1923 r.

Życie gospodarcze.

Podwyższenie stopy procentowej w P. K. K. P. Stopa procentowa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej została z dniom 5 b. m. podwyższona w następujący sposób: Od weksli z terminem 3-miesięcznym 12%, dłuższych weksli w obecnych warunkach anormalnych nie należy przyjmować; od lombardu: na rachunek otwartego kredytu, pożyczek towarowych i terminowych (również od 6 % Pożyczki Dolarowej) 12%, z tem, że przy lombardzie na rachunek otwartego kredytu i pożyczek towarowych dolicza się jeszcze prowizja w wysokości ½ % kwartalnie. Stopa procentowa od zastawu 5% Pożyczki Państwowej i od zastawu 4% Pożyczki Premjowej pozostaje dotychczasowa, t. j. 5½ %, wzgl. 7%.

Wystawa Górnośląska. Jak już donosiliśmy, w dniu 28 z. m. nastąpiło w Katowicach otwarcie Wystawy Górnośląskiej, która przedstawia się interesująco. Eksponaty zgrupowane są w kilku działach, a mianowicie: metalowym, chemicznym, drzewnym, odzieżowym, konfekcyjnym, zdobniczym, cukrowniczym i papierniczym. Wszystkie działy dają bogaty materjał orjentacyjny. Wystawa trwać będzie do 11 b. m.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 34750—35500—35100.
Dolary kanadyjskie 35200—35100.
Franki francuskie 2240—2225.
Korony czesko-słow. 1025.
Belgja 1935—1890.
Berlin 0.82½—0.80.
Londyn 159000—165500—164500.
Szwajcarja 6765—6700.
Wiedeń 52.00—52.50—51.50.
W[illegible] 1.5.

Kronika.

Zgon Wandy Młodnickiej. Zmarła we Lwowie w sędziwym wieku Wanda Młodnicka, niegdyś narzeczona Artura Grottgera. W cztery lata po śmierci Grottgera wyszła za mąż za malarza Karola Młodnickiego. Zmarła odznaczała się wysoką kulturą artystyczną i literacką. Córka jej Maryla Wolska jest znaną poetką.

Szwindle cukrowe. Dowiadujemy się, że firmy hurtowe nie chcą sprzedawać cukru i zawierać zobowiązań na dostawę tego produktu, ponieważ oczekują zwyżki cen od 45 do 50 tysięcy mk. na worku.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 4°5, najniższa 2°6.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Chłodniej, miejscami wypogodzenie się (przeważnie w Polsce północno-zachodniej i zachodniej), wiatry z kierunków północnych.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 8 lutego r. b. (w czwartek) o godz. 7 wieczorem w sali obrad Rady.

Szkodliwe farbowanie. W niektórych zakładach kuśnierskich wprowadzono nowy sposób wyrobu i farbowania futer, przy użyciu farb ursulinowych, przy pomocy pary. Wyziewy tych farb są szkodliwe dla otoczenia, wobec czego Wydział zdrowia publicznego Magistratu postanowił dokonać oględzin takich zakładów, celem zalecenia środków dla ochrony zdrowia pracowników i lokatorów, sąsiadujących z podobnemi pracowniami.

Kary administracyjne. W dn. 5 stycznia oddział walki z lichwą Komisarjatu Rządu skazał 12 osób na grzywny w wysokości 6.750.000 mk. za nieujawnienie cen i brak rachunków.

Nowy cennik towarów kolonjalnych. Na ostatniem posiedzeniu Komisji rzeczoznawców w Komisarjacie Rządu ustalony został nowy cennik towarów kolonjalnych, który będzie obowiązywał aż do odwołania. Ceny wszystkich towarów zagranicznych zostały znów znacznie podwyższone.

O ogrody dla dzieci. Dzielnica Wolska nie posiada ogrodów publicznych i prywatnych, gdzieby można było urządzać zabawy dla licznej dziatwy tego przedmieścia. Komisja sanitarna tej dzielnicy zwróciła się do władz miejskich z prośbą o konieczne urządzenie w r. b. na wolnych placach ogrodów i boisk dla dzieci. Na powyższy cel Komisja wskazuje następujące wolne place: przy ul. Karolkowskiej od nr. 29—41, na niezabudowanej posesji w końcu ul. Młynarskiej i przy ul. Ogrodowej nr. 12.

O uchodźców żydowskich. Żydowski poselski klub poinformował niektóre instytucje żydowskie, że dziś, we wtorek, nastąpi podpisanie dekretu rządowego w sprawie odroczenia wysiedlania uchodźców żydowskich. Wobec tego klub proponuje, żeby organizacje zwróciły się do władz lokalnych o wstrzymanie wysiedlenia do 10 lutego; w tym zaś czasie władze miejscowe otrzymają rozporządzenie rządowe.

Obrazy ś. p. Henryka Weyssenhoffa. Stowarzyszenie malarzy „Pro Arte" na wystawie, którą urządzi w marcu w Tow. Zachęty, jedną salę poświęca twórczości swego pierwszego prezesa ś. p. Henryka Weyssenhoffa. Aby ta pośmiertna wystawa była jak można najkompletniejszą i mieściła wybitne dzieła zmarłego — pozostała rodzina, prezydjum Stow. „Pro Arte" i Komitet Tow. Zachęty upraszają osoby, które posiadają obrazy ś. p. H. Weyssenhoffa, aby zechciały złożyć deklaracje pisemne lub telefoniczne (tel 9—51) do kanc. Tow. Zachęty, pl. Małachowskiego 3, do dnia 1 marca. Wystawa będzie otwarta dnia 10 marca i potrwa do dnia 29 marca r. b.

Towarzystwo Miłośników Akwarjum i Terrarjum. W dniu 1 lutego odbyło się w lokalu Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych, Marszałkowska 113, zebranie organizacyjne nowo założonego towarzystwa pod nazwą „Towarzystwo Miłośników Akwarjum i Terrarjum", na którym omówiono cele i zadania towarzystwa i wybrano komisję statutową do której weszli pp. Daszkiewicz-Bortnowski, Peszl i Kędziora. Na tymczasowego skarbnika powołano p. Romana Mathia. Zapisy do Tow. przyjmuje i objaśnień udziela Skład Przyrodniczy E. Peszel, Nowosenatorska Nr. 5/7.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Ze Związku Obrony Kresów Zachodnich. Zw. Obr. Kresów Zachodnich organizuje dziś o godz. 8 wieczorem w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak. Przedm. 66, odczyt p. Stefana Hulanickiego p. t. „Współczesna walka o polskość Poznańskiego i Pomorza".

Ze Zw. Naucz. Szkół Powsz. Jutro w lokalu Zw. P. N. S. P., Marszałkowska 123, odbędzie się posiedzenie Sekcji Pedagogicznej. Na porządku dziennym „Szkoła pracy — sprawozdanie z pracy w I oddziale". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Gość z Parany. Na jutrzejszem zebraniu w Tow. Krajoznawczem wygłosi odczyt o Brazylji, Paranie i naszej emigracji p. Józef Anusz, długoletni działacz na terenie naszych kolonji. Odczyt będą ilustrowały przezrocza.

ZABAWY.

Bal prasowy. Dnia 9 b. m. w salach Prezydjum Rady Ministrów odbędzie się doroczny bal prasy. Obecnie jest w toku wysyłka zaproszeń. Komitet prosi, aby w razie niedoręczenia zaproszeń, zgłaszać reklamacje pod adresem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich (Sejm, Klub sprawozdawców parlamentarnych). Bilety w cenie 30.000 mk. są do nabycia w Syndykacie dziennikarzy warszawskich oraz w administracjach wszystkich codziennych pism w Warszawie.

WYPADKI.

Tajemnicze postrzelenie. Do szpitala św. Rocha przywieziono dorożką z ul. Marszałkowskiej 63-letniego Jana Jabłońskiego, Płocka 45, zarządzającego składami wapiennemi w Sulejówku ziemi piotrkowskiej. Jabłoński jest postrzelony kulą rewolwerową w klatkę piersiową. Badany nie chciał wyjaśnić z jakich okoliczności i w którym domu postrzelono go.

Ujęcie zabójcy. W sprawie zabójstwa 15-letniego Franciszka Gawkowskiego w Alejach Ujazdow-

skich róg Alei Róż okazuje się, że po przeprowadzeniu energicznego dochodzenia, trwającego kilkanaście godzin, ustalono, że zabójcą jest 19-letni Jan Kostrzewa, ślusarz-hydraulik, Nowy Świat 8, który przyznał się do winy. Również aresztowano i jego czterech towarzyszy.

Zamachy samobójcze. Zamieszkała przy ul. Kawęczyńskiej 31 kwiaciarka 19-letnia Józefa Krośniewska, w celu samobójczym zadała sobie nożem cios w brzuch z taką siłą, że aż wyszły jej jelita. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— W domu nr. 2 przy ulicy Tamka 18-letnia Janina Tajemska, zamieszkała przy matce, w celu samobójczym napiła się niewiadomej trucizny. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił desperatkę na miejscu.

Zamordowanie dwojga dzieci. Stefanja Koza z Tropia (pow. Nowy Sącz) porodziła dwojaczki (chłopca i dziewczynkę), poczem wkrótce udusiła je. Następnie włożyła zwłoki do uprzednio przygotowanej skrzynki, zabiła ją deskami i zaniosła do komory, nakrywając liśćmi. Zbrodnię wykryła miejscowa policja i wyrodną matkę aresztowała.

Korkołomna jazda. 45-letni Stanisław Ginter Grochowska 92, jadąc furmanką jednokonną, naładowaną papierem, skręcił tak fatalnie, że na ul. Karowej, wprost gmachu Warsz. Tow. Hygjenicznego furmanka złamała barjerę drewnianą i woźnica wraz z furmanką i koniem stoczył się po nasypie z wysokości 7 metrów i upadł na wiadukt Markiewicza. Na szczęście woźnica jest lekko potłuczony i po opatrunku przez lekarza Pogotowia, pozostał na miejscu. Natomiast konia z połamanemi nogami zabrano do pobliskiego taboru miejskiego. Furmanka lekko uszkodzona.

Wybuch gazu i poparzenie. Na stacji głównej towarowej w czasie ustawiania cysterny w nowowzniesionym budynku, po odkryciu przykrywy wydobył się gaz świetlny, który przy zetknięciu się z ogniem od palącej się latarki naftowej, trzymanej przez jednego z monterów, ustawiających cysternę, spowodował wybuch. Siłą wybuchu poparzeni są monterzy: Antoni Jankowski i Sebastjan Szurbikowski. Pierwszej pomocy poszwankowanym udzielił lekarz z ambulatorjum kolejowego.

Zamordowanie policjanta. Znaleziono zwłoki zamordowanego funkcjonarjusza policji państwowej, posterunkowego Nahoreckiego z posterunku Koszlaki w Białozurce Małej (województwo Tarnopolskie).

Zbrodniczy napad i rabunek. Do mieszkania Chaji Frydmanowej przy ul. 6 Sierpnia nr. 17 w Łodzi wtargnął przez okno jakiś opryszek, który śpiącej Frydmanowej zadał cios siekierą w rękę, poczem zażądał wydania pieniędzy. Na wszczęty przez ranioną alarm opryszek zbiegł, nic nie zrabowawszy. Przeprowadzone dochodzenie przez policję śledczą ustaliło, że sprawcą zbrodniczego napadu rabunkowego był 20-letni Jan Mich, b. pracownik w składzie węgla Frydmanowej. W kilka godzin po napadzie, Micha aresztowano.

Z sądów.

Echa potwornej zbrodni.

Wczoraj Warszawski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę J. Niemczaka, oskarżonego o popełnienie niezwykle ohydnej zbrodni.

Oto zbrodni tej dzieje:

Przy ulicy Dalekiej 6, w Warszawie, mieszkał robotnik gazowni, 27-letni Jan Niemczak. Z żoną Józefą miał dwoje małych dzieci. Pożycie nie było zgodne, kłótnie powtarzały się b. często i kończyły się zwykle pobiciem płci słabej. Powodem bezustannych niesnasek był stosunek miłosny, utrzymywany przez Niemczaka z niejaką Turczynówną, zamieszkałą w Pułtusku, dokąd stale wyjeżdżał N., zawożąc jej pieniądze. Niemczakowa często gorzkie żale wylewała przed bratem swym i wyrażała obawy, że kiedyś ją mąż uśmierci.

Gdy więc w sierpniu r. z. Niemczakowa znikła bez śladu, a mąż jej w rozmaity sposób tłumaczył wobec rodziny jej nieobecność, wzbudziło to podejrzenie brata Niemczakowej, Mieczkowskiego.

Wyniki dochodzenia nie dały na siebie długo czekać. Rewizja w piwnicy wykryła tam zakopane pod ziemią pokrajane części zwłok kobiecych, w mieszkaniu zaś, w piecu kuchennym — resztki popalonych kości. Sekcja sądowo - lekarska znalezionych resztek zwłok, nie zdołała ustalić pierwotnej przyczyny śmierci, stwierdziła jednak, że uszkodzenia na zwłokach były zadane po śmierci już, a prawdopodobnym powodem poćwiartowania trupa, była chęć ukrycia zwłok.

Tak na śledztwie wstępnem, jak i na wczorajszem posiedzeniu Niemczak nie przyznał się do winy, tłumacząc się wykrętnie, że w sprzeczce uderzył żonę w głowę tak silnie, że ta straciła przytomność i zmarła. Przeląkłszy się zaś następstw swego czynu, postanowił zwłoki ukryć; w tym celu pokrajał je i częściowo spalił. Dodajmy tu, że poprzednio badany zeznał, że żona popełniła samobójstwo, on zaś nie mając pieniędzy na pogrzeb, trupa spalił.

Turczynówna, która stała się kością niezgody małżeńskiej, zeznała, że istotnie utrzymywała stosunki z Niemczakiem, sądząc, że się z nią ożeni. Później dopiero wyjawił jej Niemczak, że jest żonaty i że wkrótce uzyska rozwód.

Prokurator domagał się zastosowania kary śmierci.

Sąd Okręgowy wyniósł wyrok, *skazujący Niemczaka z art. 455 kod. karn. na 15 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw.*

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Opowieści Hoffmana".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Dom Magdaleny".
Teatr Reduta. Dziś i codziennie „Lekkoduch".
Teatr Polski. Dziś i codziennie „To, co najważniejsze".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Dom otwarty".
Teatr Mały. Dziś „Zabawa w miłość".
Teatr Nowy. Dziś „Wieszczka karnawału".
Teatr Nowości. Dziś „Narzeczona Lukullusa".
Teatr Komedja. Dziś „Simona już jest taka".
Teatr Praski. Dziś „Karnawał w Warszawie".

„Nowa Szopka Pikadora". Od czwartku codziennie o godz. 10 wiecz. w cukierni Ziemiańskiej, Kredytowa 9, demonstrowana będzie „Nowa Szopka Pikadora". Tekst satyryczny znanych poetów. Sprzedaż biletów od czwartku codziennie w cukierni Ziemiańskiej od godz. 5-ej pp.

Przedstawienia ulgowe K. M. K.-A. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kult.-Art. zawiadamia niniejszem członków, iż najbliższe przedstawienia ulgowe, z cyklu zaabonowanych, w teatrze Polskim przedstawień „To, co najważniejsze", odbędzie się w d. 20 lutego r. b. Bilety z ulgą 50% wydaje Biuro Centralne K. M. K.-A., Bracka 18 m. 5 (lokal Zw. Zaw. Naucz. Sz. Śred.) w godz. od 4—7 w.

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp" dla drukarni „Robotnika".

Tow. Andrzej Teller mk. 5000. Złożone na ręce tow. Dzierżanowskiego od Godusławskiego, jako przegrany zakład z Sowińskim, mk. 5000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Pracownicy cukrowni „Tomczyn": Gryczewski mk. 1000, Cholewicz mk. 1000, Popławski mk. 1000, Adamowski mk. 1000, Tychoński mk. 1000. Łompieś mk. 1000, Oziemski mk. 1000, Materka mk. 1000, Szubka mk. 1000, Olszewski Władysław mk. 1000, Cebertowicz mk. 1000, Misiorek mk. 1000. Juglik Juljan mk. 1000, Zieliński mk. 1000, Papiński Walenty mk. 1000, Simiński Józef mk. 800, Wiosełek Walenty mk. 500, Olszewski Stanisław mk. 500. Gawroński Jakób, jako wkładkę miesięczną z Bydgoszczy, mk. 20.000. Razem mk. 37.000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.